

niedziela, 29.06.2025

30.06.2025 r. - Wspomnienie Świętych Pierwszych Męczenników Kościoła Rzymskiego

Ze wszystkich miast, najwięcej męczenników poniosło śmierć i pochowano w Rzymie. Przez pierwszych 300 lat chrześcijaństwa to tu powstawały dekryty prześladowcze i tu je skwapliwie wykonywano. Kościoły i kaplice Rzymu kryją w swoim cieniu setki ich relikwii. Samych papieży, którzy za wiarę oddali swoje życie, jest około trzydziestu.

Pierwsze prześladowanie, rozpętane przez cesarza Nerona w latach 64-67, było dużym zaskoczeniem - i nie ma żadnego rejestru osób, które oddały wtedy życie za Chrystusa. Liczba tych męczenników była ogromna, oblicza się ją na kilka tysięcy. Wyrafinowanymi mękami i torturami Neron chciał zrzucić na chrześcijan winę za podpalenie Rzymu, którego się dopuścił, aby na jego zgliszczach wystawić nowe, piękniejsze miasto. Przez masowe egzekucje chciał odwrócić od siebie całą nienawiść ludu rzymskiego. Dla oddania - tym po większej części bezimiennym - bohaterom wiary należnej czci w nowym kalendarzu liturgicznym zostało ustanowione w roku 1969 wspomnienie świętych Pierwszych Męczenników Kościoła Rzymskiego. Nawiązuje ono do uroczystości wczorajszej, kiedy to ofiarą tego właśnie prześladowania stali się książęta apostołscy, św. Piotr i św. Paweł. Najwybitniejszy historyk rzymski, Tacyt (+ 120), który uważał chrześcijan za sektę i jawnie okazywał wobec nich swoją niechęć i pogardę, pisał tak:

"Zdarzyło się potem (rok 64) nieszczęście - nie wiadomo, czy z przypadku, czy przez złośliwość cezara (Nerona), bo obydwie wersje podają pisarze - ale cięższe i okropniejsze od wszystkich, jakie temu miastu gwałtowność pożarów wyrządziła. Ogień powstał w tej części cyrku, która przylegała do palatyńskiego i celijskiego wzgórza (...). I nikt nie śmiał pożarowi zapobiec wobec częstych pogroźek wielu, którzy gasić zabraniali, i ponieważ inni jawnie ciskali głownie, i głośno wołali, że są do tego upoważnieni - czy też chcąc swobodniej uprawiać grabież, czy też istotnie taki mieli rozkaz (...). Te zabiegi (zrzczenia ze siebie winy) chybiały celu, ponieważ rozeszła się pogłoska, że właśnie w chwili, gdy miasto stało w płomieniach, Neron wstąpił na scenę domowego teatru i opiewał zagładę Troi (...). Atoli ani pod wpływem zabiegów ludzkich, ani darowizn cezara (...) nie ustępowała hańbiąca pogłoska, lecz wierzono, że pożar był nakazany.

Aby ją usunąć, podstawił Neron winowajców, najbardziej wyszukanymi kaźniami tych (...), których gmin chrześcijanami nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza był na śmierć skazany przez prokuratora, Poncjusza Piłata; a przytłumiony na razie zabobon zgubny znowu wybuchnął nie tylko w Judei, gdzie się to zło wylęgło, lecz także w stolicy (...).

Schwytano więc najpierw tych, którzy tę wiarę publicznie wyznawali (...). A śmierci im przydano urągowisko, że okryci skórami dzikich zwierząt ginęli rozszarpywani przez psy albo przybici do krzyżów. Gdy zabrakło dnia, płonęli, służąc za nocne pochodnie" (...).

Tacyt pisze także, że aresztowanych było "ogromne mnóstwo", tak że "budziła się ku nim litość, jako że nie dla pożytku państwa, lecz dla zadośćuczynienia okrucieństwu jednego człowieka byli traceni" (Roczniki, XV, s. 38-45).

Kościół pochyla się dzisiaj nad tymi, którzy w jego początkach, podczas prześladowań rzymskich, złożyli za wiarę ofiarę z życia.

źródło: brewiarz.pl